

JEŹDZIEC I MYSI



PISMO SPORTOWE

wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — „Kuryer Sportowy“ wychodzi 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 18.

Warszawa, 6 (19) listopada 1904 r.

Rok XIV.

Ogólnego zbioru № 326.

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

Czy to może bne?

Ogólne jest mniemanie nawet „koniarzy”, iż instynkt, zmysłność konia są bardzo ograniczone.

Dla tych, którzy to szlachetne zwierzę badali dokładniej będzie to jednak sąd bardzo powierzchowny. Tylko, pomiędzy inteligencją konia, jeżeli użyjemy tego wyrażenia, więcej rozwiniętego pod wpływem człowieka, a zupełnie dzikiego lub ogłupiałego barbarzyńskim obchodzeniem się z nim, lub nadmiarem pracy, zachodzi olbrzymia różnica.

Bezwarunkowo koń starannie ujeżdżony, ćwiczony i obcujący ciągle z człowiekiem, posiada o wiele więcej rozwinięte pojęcie od dorozkarskiej nieszczęsnej szkapy, smaganej tylko biczem od rana do wieczora. Koń zupełnie dziki przewyższy znów konia domowego instynktem samoobrony. Tego instynktu nie należy łączyć z rozwojem w pewnym zakresie pojęć.

Instynkt samozachowawczy jest również o wiele potężniejszy, silniejszy u człowieka dziko żyjącego, niż wyrosłego pod wpływem cywilizacji.

U koni dzikich możemy np. zauważyć zdolność wygrzebywania z pod zmarzłego śniegu suchej trawy, kierowania się w biegu wśród niezmiernych stepów prądem wiatru, skupiania się w rodzaj czworoboku głowami do środka przed napadającymi wilkami. Są to wszystko wyrazy samoobrony dzikich koni. Koń, wyrosły w stajni, pod ciągłą opieką człowieka, z pewnością by tych instynktów nie objawiał. Również człowiek cywilizowany, pozostawiony wśród nieznanymi leśnymi przestreniami, czułby się zgubiony,

gdy czerwonoskóry radziłby sobie jaknajlepiej w podobnym wypadku.

Za to koń dziki nie zrozumie odgłosu bojowej trąbki, dzwonka na wyścigach, jak je pojmują konie domowe. A jakąż zmysłność objawia koń myśliwski w pogoni za zwierzem, w dawaniu mu obrotów, w przewyciężaniu najtrudniejszych przeszkód. Konie robocze pojmują znów wybornie cały ciężar, jakby odpowiedzialność swej pracy, umieją stopniować wysilenia, nateżać swe siły przy wspinaniu się na wzgórze lub opierać się, hamować ciężar, przy spuszczeniu się na dół.

W stajni domowe konie zdradzają znów w innym kierunku zmysłności. Umieją wybornie otwierać sobie zębami drzwiczki od swych klatek, lub spuszczać się z uwięzi, aby pójść do innego konia, lub wykraść owies. Umieją nawet oszukać czujność dozorca, a za jego nadejściem powracają pospiesznie na swe miejsca. Zmysłność, inteligencja koni, dla tych co rzeczywiście je studyowali, jest o wiele zatem większa, niż wogóle przypuszczają.

Tylko, jak pomiędzy fizycznymi przymiotami koni zachodzą olbrzymie różnice i jedne np. szybkością dorównują pociągom kolei żelaznej, a inne galopują niejako w miejscu, tak również są konie inteligentne i zupełnie głupie, niepojętne.

Dla badacza dość spojrzeć na ustrój głowy, na czoło, oczy konia, aby uchwycić już do pewnego stopnia te różnice.

Produkujący się np. niedawno w cyrku Cenisellego mieszkańiec gór Kaukazu, Agube Gudcew, w swych czwicznosciach dżigitu zawieszony tylko jedną nogą w strzemieniu, opuszcza się głową na ziemię. Głowa dżigita wlecze się po ziemi, niemal dotyka tylnych nóg konia, przy silniejszym rzucie tychże nóg, może być jeździec uderzo-

ny. Tymczasem, jak sam Gudzew opowiadał mi, gdy raz jego „Czerkas” (nazwa konia) poczuję, iż jeździec opuścił się na arenę, zwalnia biegu i jakby ostrożniej wyrzuca nogami, aby nie uderzyć swego jeźdźca. W czasie tego ćwiczenia nikt konia nie popędza ani nim nie dyryguje.

Czyż to nie objaw zmysłności, pojętności? „Czerkas” gniady wałach, średniego wzrostu, z natury jest drażliwy, łechczywy i niechętnie, szczególnie obcemu, daje się do siebie przybliżać. Oczywiście ma jednak bardzo żywe, pojętne.

Niemniej wszystkie te objawy inteligencji końskiej są zupełnie zaciemnione popisami w cyrku berlińskim niejakiego „Hansa.”

Że koń w stosunkach życiowych, w zetknięciu się z przedmiotami konkretnymi, może być o wiele pojętniejszy, niż wogóle mu emają, jest zupełnie możliwe. Świat zwierzęcy, pozwalam sobie mniemać, pod tym względem nie jest jeszcze wyczerpująco zbadany. Ale żeby koń, jak ów „Hans” w Berlinie, mógł zdawać sobie sprawę ze znaczenia liczb, z różnicy barw, jest to wprost nie do uwierzenia.

To też „Hans” wywołał wielkie zaciekawienie w kołach przyrodników, stał się przedmiotem bardzo poważnych studyów.

„Hans” nie jest też bynajmniej produkowany przez zwykłego sztukmistrza, któryby za pomocą specjalnej tresury wyrobił w ten sposób konia, iż na dany znak szpicrutą lub batem umiałby wystukiwać liczby lub wskazywał je kopytem — nie, „Hans” należy do wielkiego oryginała, do badacza psychologii zwierząt.

Tu zapożyczamy cały artykuł z „Le Sport Universel Illustré” zatytułowany „Koń przed nauką,” którego autor p. O. zajmuje się analitycznie „Hansem” i jego właścicielem kawalerem von Osten.

(Dokończenie nastąpi).

S. W.

The Phantom Riders of Nacton.

W uroczej miejscowości Eapsuitch, na wzgórzu, panującym nad okolicą, wznosił się starożytny, piękny zamek baroneta D. Otaczające go rozległe, lekko falujące łąki i pastwiska, porzeźnane tu i owdzie strumieniami, rowami i żywopłotami, stanowiły idealny teren dla polowań par force.

To też baronet D. namiętnie oddawał się temu sportowi, a towarzyszyła mu w tem dzielnie niezwykłej piękności córka Elly. Uroda miss Elly D. słynęła w okolicy i sąsiednich hrabstwach; wielu też młodzieńców zjeżdżało się do zamku Eapsuitch, aby posiąść za żonę uroczą jego mieszkankę, w przyszłości właścicielkę rozległych dóbr.

Stary baronet chętnie otaczał się dzielnymi, młodymi ludźmi i gościł ich w zamku. Nieraz

WOJSKOWY NARODOWY RAID PARIS - ROUEN - DEAUVILLE.

(Dalszy ciąg).

Starania około konia po przybyciu do Rouen
Według programu: 3 litry wody osłodzonej. Sisa no. Rozcieranie członków gorącym octem. Masaż członków oliwą kamforową. Wata higroskopijna i bandaże z płótna, maczanego w gorącej wodzie gulardowej, bandaże trykotowe na wierzchni. Następnie znów woda z cukrem i postawienie u złoba. „Midas” pije małemi łykami, jak smakosz, rozkoszując się świeżą wodą i bawiąc się nią. Jest z ogromnym apetytem. Jest zupełnie tak świeży i w tak dobrym stanie, jak w chwili wyruszenia z Paryża. Koń jest bardzo wesół, taki, jakim jest zwykle.

Etap z Rouen do Deauville, 15 sierpnia.
Wyjazd do Deauville naznaczony jest na godzinę 5-tą rano. O godzinie 3-ej Midas otrzymuje trzy litry wody ocukrzanej. Z wielkim żalem nie mogłem osobiście zbadać przedtem całej drogi, jak to uczyniłem przed raidem Ostendzkim, a jednak dokładna znajomość drogi jest tak wielkiej wagi. Pisałem tylko na wszystkie strony do znajomych, zasięgałem informacji, nagromadziłem u siebie całe stopy przewodników przeróżnych i tym sposobem starałem się wystudować drogę, którą miałem przebywać, uzmysławiając sobie jej stan, pochyłości, wzgórz; nadto sam wypracowałem mapę tak dokładnie, że niejako wbiłem sobie w pamięć zarysy drogi i utworzyłem sobie o niej prawie dokładne pojęcie. Od powiednio też do tego obliczyłem czas i wytknąłem marszrutę, postanawiając czynić zmiany w razie potrzeby, stanu drogi, wzgórz i t. p.

Podstawa mego planu jest następująca:

1) Ogólna przeciętna szybkości jazdy 20 kilometrów na godzinę. Opierając się na zaufaniu, jakie miałem do mego treningu, byłem pewien, że taka szybkość nie wyczerpie mego konia.

2) Pierwsza godzina ma być przebyta z mniejszą szybkością 18 kil. na godzinę.

zwracał uwagę pięknej swej córki na tego lub owego i dawał do zrozumienia, iż radby był widzieć przyszłość swej jedynaczki ustaloną. Ta jednak nie chciała wcale słyszeć o kajdanach hymenu, tłómacząc się, iż żaden z tych panów nie podoba się jej do tego stopnia, aby miała z nim związać swe życie nazawsze.

Ojciec, który poza swą jedynaczką i polowaniem świata Bożego nie widział, nie nalegał; spraszał gości w dalszym ciągu — i znowu na błoniach Eapsuitch'u rozlegała się trąbka piqueur'a i donośny, wesoły zgon psiarni, a na szmaragdowym tle równin pędzili przybrani w czerwone fraki jeźdźcy, niby ogon olbrzymiej komety, głowę której stanowiła zdążająca zwykle tuż za meutą miss Elly.

Nielada też zadaniem było dotrzymać jej pola. Dosiadając wyborowego huntera, przecięła wszystkie napotymane przeszkody, niejednemu też z uczestników kłął w duchu swe nieudane konkury, które narażały go przytem na poważny częstokroć szwank, a co najmniej upadek.

3) Druga i trzecia godzina, aż do Saint-Benoit (w której to miejscowości liczyłem, że stanę w 3 godz. 20 m.) z szybkością mniej więcej 20 kil. na godzinę.

4) Od Saint-Benoit pozostanie do zrobienia już tylko 15—16 kilometrów. Odpowiednio do stanu mojego konia, liczyłem, że będę mógł galopować lasem, przez który prowadzi droga do Aguesseau, robiąc po 24 kil. na godzinę aż do spadzistości przed Trouville — w razie jednak, gdybym uważał, że to zbyt uciążliwe, postanowiłem zwolnić tempo.

Moja karta i wiadomości, jakie mogłem zasięgnąć o drodze, którą miałem przebywać, pouczają mnie, iż z początku przejeżdża się przez liczne wioski, w których naturalnie niema zadarnionych brzegów—droga jest więc bardzo twarda.

Zresztą kładę na to nacisk, na początku drogi trzeba zawsze iść wolniej i dopiero następnie powiększać szybkość. Koń stopniowo wejdzie we właściwe tempo i dłużej następnie iść będzie szybko, mniej stosunkowo męcząc się. Jeżeli zaś zrobi wysiłek zaraz w pierwszej godzinie, nie będzie go już mógł powtórzyć. Ten kto w wyścigu pozwoli zaraz na początku dwóm swoim przeciwnikom chwycić się za bary, ma bardzo wiele szans za sobą, że ich na końcu pokona.

Po dwudziestu kilometrach zrobię mały przystanek: miejscem wskazanem na ten cel wydaje mi się wyjście z Bourg-Achard. Z tej miejscowości, aż do silnego spadku przed Pont-Audemar droga przedstawia długą linię prostą, można więc jechać szybciej, szczególnie po wypoczynku, będzie to jednak męczące z powodu falistości terenu, słabych wprawdzie, ale gęstych wzgórz. Duża pochyłość, po której iść będzie piechotą, przypadnie w samą porę, aby dać wytchnąć koniowi. Następnie aż do Pont-Audemar zrobię 5 kil. galopem. Przejazd przez Pont-Audemar stanowić będzie pół-wypoczynek. Galopem dojadę do Toutaiville, poza którym znajduje się strome wzgórze, na które będę się wspinał truchtem. Na wierzchołku tego wzgórza będzie zupełnie właściwy czas do zrobienia przystanku 8—10 minutowego, po którym mój koń wypoczęty będzie mógł iść aż do Saint-Benoit galopem, przeplatany parę razy kłusem: w Beuzeville

np. schodząc z pochyłości trzeba będzie śpieszyć się szybko, wchodząc pod górę jechać wolnym kłusem. W Saint-Benoit zatrzymam się znów: *Midas sam mi powie*. jak chce jechać do Deauville.

Nastawiam zegarek na południe — tak jest o wiele prościej — zapisuję na mojej karcie odległości i godziny; niema na świecie nic *niewzruszonego*, postanawiam jednak uważać czas nakreślony sobie jako *minimum* i za żadną cenę nie jechać szybciej, oraz regulować moją jazdę według mego konia i terenu, *w niczem zaś według moich towarzyszy*.

W rzeczywistości droga okazała się taka, jak ją sobie wyobrażałem. Z samego początku droga niedobra, brzegi bez darni, poprzerzynane kanalikami; jadę śmiało środkiem drogi, dalej natrafiam na wysokie wzgórze des Moulineaux, na które wchodzę krokiem gimnastycznym. Mój koń, uwolniony od ciężaru, zaledwie miał, wszedłszy na górę, przyspieszony oddech, pomimo to zatrzymuję się minutę. Następnie jadę galopem!

W Bourg-Achard przystanek 4 minutowy. Już czeka na nas woda z cukrem. Midas wypija zaledwie 1 litr, czyni to jednak 100 gramów cukru. Ja również wypijam kilka łyków, gdyż wejście na wzgórze des Moulineaux było dla mnie bardzo męczące.

Aż do wyżej wzmiankowanej spadzistości stosuję się ściśle do planu jazdy, jaki sobie z góry zakreśliłem w czasie treningu. Galop zawsze w tem samym tempie, przerywany od czasu do czasu wolnym kłusem, w zasadzie tylko na pochyłościach. Ponieważ jednak te falistości, jakkolwiek niewielkie, powtarzają się nieustannie, nie mogę ustawicznie przechodzić z galopa w kłus, koń mój jednak sam przez się stopniuje swój galop, zwalnia go stopniowo z głową opuszczoną ku ziemi, wchodząc pod górę, na równinie między wzgórzami wraca do tempa, wydłuża galop nieznacznie schodząc z pochyłości!

Przypuszczam jednak, że w tej części drogi więcej mu brakło oddechu, niż w ciągu pozostałej.

Przychodzi jednak chwila spuszczenia się w dół, całe 2 kil., które odbywam piechotą. Mi-

W gronie myśliwych wyróżniał się młody oficer, konsystujący w sąsiednim miasteczku Nacton.

Najmłodszy syn zrujnowanej a niegdyś magnackiej rodziny z trudem mógł utrzymać się na kosztownem stanowisku angielskiego oficera kawaleryi, do której wstąpił wbrew woli swych rodziców, przeznaczających dlań duchowną karierę, sownie opłacającą się w Anglii. Lecz wrodzone skłonności i miłość do konia wzięły górę nad posłuszeństwem. Rodzice oburzeni zerwali wszystkie z nim stosunki i młody Stradford pozostawiony został własnym siłom.

W zamku Epsuitch bywał często, lubiony bardzo przez baroneta—wspólność upodobań łączyła ich ze sobą.

Nie tylko stary baronet lubił Stradforda: złośliwi szeptali, że i piękna Elly nie jest dlań obojętną i że coś więcej jak zwykła przyjaźń łączy ich ze sobą.

Jednakże olbrzymia różnica majątkowa i opinia lekkomyślnego, jaką miał młody człowiek, nie pozwałała młodemu myśleć o połączeniu się.

I wszystko szło dawnym trybem. Baronet polował i martwił się, że córka jego zostanie starą panną, a dobra przejdą do oddalonych krewnych, których nienawidził serdecznie za to, że całe życie spędzali na miejskim bruku, a miss Elly po dawnemu przodowała, mając zawsze przy boku dzielnego Stradforda, który na najniebezpieczniejsze przeszkody jechał jak na spacer.

Wieczorami, gdy wicher szalał na dworze, w poważnej komnacie zamku Epsuitch przy wielkim kominie stary baronet drzemał nad gazetą, a miss Elly ze Stradfordem grywała w szachy.

Ktoś z boku łatwo mógłby zauważyć, że pionki nie zmieniają najczęściej swych pozycji i partya zwykle zostawała nierozegraną.

W tym czasie dowódcą szwadronu, w którym służył Stradford, mianowanym został lord B. i po jakimś czasie złożył wizytę baronetowi.

Młody, bogaty, z wykwinnymi manierami zaszczytnie odznaczony za waleczność w ostatniej kampanii w Indyach, gdzie lat kilka prze-

das kłusuje obok mnie, stosując swój chód do mojego, z nozdrzami przy mojem uchu i słyszę iż jego oddech stopniowo staje się normalny; w końcu już nic nie słyszę. Pomimo to zeszedłszy na dół daję mu wytchnąć, pozwalając się wymoczyć. Boki są spokojne, zaczynam więc znów galopować równo; wygodnem przydrożem aż do Pont-Audemar.

(C. d. n.)

Wystawa psów.

Trzy wystawy w ciągu niespełna ośmiu miesięcy to record, jakim dotychczas zdaje się żadna ze stolic pochwalić się nie może.

Świeżo właśnie record ten osiągnął Petersburg. W marcu odbyła się tu wystawa taksów i foxterri-erów, w końcu kwietnia XVI-a z kolei doroczna wystawa psów rasowych i przedmiotów myśliwskich, o której w swoim czasie zdałem sprawę, w październiku zaś odbyła się XVII-a także wystawa, powtórzona w jednym roku po raz pierwszy.

Zdawałoby się, że „co zanadto — to nie zdrowo,” że tak częste urządzenie wystaw przez Towarzystwo Amatorów psów rasowych nie może być uwiecznionem powodzeniem; aliści rzeczywistość kłam tym przypuszczeniom zadaje, a liczne za każdym razem ekspozycje i tłumne odwiedzanie tych wystaw dowodzą, że w Petersburgu dużo się psami zajmują i wyjątkowo je lubią.

Towarzystwo przytem traktuje te wystawy bardzo fiskalnie, tak, że wyglądają one po prostu już na przedsiębiorstwo i kiedy dawniej wejście na wystawę psów kosztowało 50 kop., a miejsce dla psa ekspozowanego 3 rb.; potem w niektóre dni, za wejście pobierano rubla, a za miejsce dla psa 5 rb., teraz wejście przez cały czas wystawy kosztowało 1 rb. 10 kop. opłata zaś od psa wynosiła już 7 rb., co wobec około 500 zgromadzonych okazów, samo przez się już znaczną cyfrę 3,500 rb. przedstawia, nie licząc opłat pobieranych za miejsce od wystawców przedmiotów, związek z myśliwstwem mających, dochodu za bilety wejścia, katalogi etc.

bywał, podobał się staremu baronetowi nadzwyczaj.

Sam on również został olśniony pięknością miss Elly i postanowił starać się o jej rękę.

Ale i namowy ojca i hołdy składane jej przez lorda pozostały bez skutku; kapryśna panna nie chciała zamienić dzielnego jeźdźca na układnego salonowca.

Nie sądząc, aby lord B. równie pewnie siedział w siodle, jak Stradford, wyraziła się kiedyś żartobliwie, iż przekłada tego ostatniego nad wszystkich znanych za jego bezgranicznie śmiałą jazdę, i że gdyby znalazł się ktoś lepiej odeń jeżdzący, bez wahania oddałaby mu swą rękę.

Wyznanie to silnie podziało na zakochanego lorda. Pewnego dnia udał się on do Stradforda i zaproponował mu „match“.

Warunki tego zakładu miały być następujące:

Aby nie być poznanymi, ścigać się mleli w nocy na dystansie $4\frac{1}{2}$ mil angielskich przez przeszkody naturalne, napotykanę po drodze —

Nawet niżej podpisany doświadczył skutków tego fiskusu na sobie i kiedy wszystkie inne tutejsze Towarzystwa udzielają mi zawsze bardzo uprzejmie biletów wejścia na wszelkie meetingi sportowe, jak to zresztą na całym świecie się dzieje, Towarzystwu amatorów psów rasowych muszę nieść mój grosz sportowo-literacki w ofierze na poparcie miejscowej hodowli „przyjaciela człowieka, co biegnie przed nim i szczeka,” pomimo, że ta hodowla w świetnym znajduje się stanie.

Niepodobna wylczyć całej masy przyznanych nagród w postaci cennych (ale nie bardzo znowu cennych) przedmiotów, złotych (ale nie bardzo złotych), srebrnych i brązowych medali; skonstatować jednak należy, że nagrody te były bardzo zasłużone, gdyż na psach znają się tu wybornie i psów brzydkich lub niedostatecznie rasowych na wystawę nie przyjmowano weale.

To też pięknych, co się zowie, psów ras wszelkich było dużo i na wystawie można było nabywać wszelkie okazy różnego wieku, ale po cenach bardzo wygórowanych, bo wahających się od 20 rb. (za szczenięta wyżyte, foxterriery i górskie) i dochodzących stopniowo do 600 rb. za psa.

Jeżeli zaś chodzi o nowe „prądy” w zamiłowaniu do ras psich,—bo teraz we wszystkiemu muszą być silniejsze od nas samych „prądy,” które nas naturalnie porywają,—to zaznaczyć wypada stanowczy zwrot jaki daje się zauważyć w zamiłowaniu do foxterrierów.

Gładkie foxterriery, zbyt tu już pospolite, wychodzą z mody, wyparte przez foxterriery ostrowłose, których było na wystawie około 40-tu, wobec kilku zaledwie swych gładkich pobratymców. Najbardziej „dernier cri” są wszakże foxterriery szkockie (scotch-terriers), psy dzielne i sympatyczne, ale mało tu jeszcze rozpowszechnione i ztąd bardzo drogie. Tych było 5 zaledwie, wszystkie bardzo ładne i typowe.

Anglicy—mistrze w wytwarzaniu i doskonaleniu ras wszelkich — zakasowali niemieckie jamniki, czyli taksy, swemi terrierami gładkimi. W pogoni zaś za jeszcze silniejszą muskulaturą i ciętością charakteru wytworzyli ostrowłose foxterriery angielskie i żółte irlandzkie (irish-terriers). Kiedy wszakże okazało się, że psy te, zwłaszcza irlandzkie, trafiają się często do polowań w norach zbyt duże, przy pomocy krzyżowań foxterrierów ze „sky-terrierami” i ostrowłosami taksami, doszli do ustalenia rasy terrierów szkockich na

metą zaś miała być widna z daleka wieża kościoła w Nacton. W charakterze kontrolerów miało im towarzyszyć po 3-ch jeźdźców z każdej strony, wybranych z pomiędzy kolegów pułkowych.

Jak widzimy, warunki tego quasi pojedynku były dość uciążliwe.

W cichą, jasną noc księżycową, ośmiu jeźdźców w bieli (dla niepoznaki przywdziali na mundury białe koszule i letnie czapki) pędziło co koń wyskoczy, przez pola, rowy i płoty w stronę, gdzie na ciemnym tle nieba odcinała się wyraźnie wieża kościoła w Nacton.

Przebyto już milę, gdy wtem przy skoku przez szeroki strumień koń jednego z uczestników oberwał się tylnymi nogami i runął w potok; po pewnym czasie i drugi upadł, zaczepiając się w skoku o wał z kamieni; pozostali jednak, nie oglądając się, pędzą dalej. Tuż, tuż miasteczko—przeskoczono roгатkę — przerażony strażnik umknął do budki — i rozpoczęła się szalona jazda po krętych uliczkach. Na jednym z zakrętów koń Stradforda potknął się: — towa-

nizkich trochę pałakowatych nogach. Psy te, pod względem odwagi, energii, ciętości i siły, nietylko że nie ustępują fox-terrierm ostrowłosym, ale je nawet przewyższają.

Wyżyły we wszelkich odmianach były reprezentowane, jak zawsze, pod względem liczby i doboru znakomicie.

Lepiej zaś, niż zwykle, przedstawiały się działy psów górskich i buldogów. Małe, zwłaszcza monstrualnie zbudowane, z niezwykle okrągłymi głowami, buldogi pokojowe bardzo wchodzą w modę. Uszu in się nie obcina; zanik ogona mają zwykle od natury.

Pomiędzy całą masą bardzo pięknych St. Bernardów i Leonbergerów, zwracał na siebie uwagę po raz pierwszy wystawiony tu gładkowłose brytan Medyolański „Cezar”, pies fenomenalnego wzrostu i budowy, nagrodzony wielkim złotym medalem.

Interesowano się bardzo czterema wystawionemi przez samo Towarzystwo psami-sanitaryuszami, tresowanemi do wyszukiwania rannych na polu bitwy. Psy te leżały owinięte w ciepłe dery z czerwonymi krzyżami na białym polu po obu bokach, a jako typ, przedstawiały coś pośredniego pomiędzy naszymi psami owczarskimi i szkockimi „Colly”.

W ciągłym obłęzieniu była drucziana klatka znakomitego rzeźbiarza, ks. Trubeckiego, w której były 4 łajki syberyjskie, 3 wilki syberyjskie i duży prosty czarny baran. Całe to towarzystwo, jak głosił napis, jest utrzymywane na karmie roślinnej. Rzecz prosta, że na tym „regime” wegetaryjańskim najlepiej wychodzi baran, który wygląda wybornie, psy — średnio, a wilki nędznie i w rezultacie, kiedy idzie o suchary „Spratts'a”, które im publiczność rzuca do klatki, baran depeze po śpiących wilkach, roztrąca wszystkich rogami i nie sobie z wilków nie robi, choć go one z wściekłością i kłapaniem zębami atakują. Książę utrzymuje, że tak psy, jak i wilki syberyjskie przy pożywieniu roślinnem znoszą tutejszy klimat doskonale, od mięsa zaś chorują i zdychają.

Przedmiotów związek z myśliwstwem mających wystawiono bardzo mało. Hr. Murawjewa kilkanaście obrazów olejnych treści myśliwskiej, wystawionych na sprzedaż po cenach bardzo wysokich, trochę zwierząt wypchanych, kiosk z ubraniami do polowania, dwie łódki — oto i wszystko!

Była jeszcze kuchnia polowa na grzbiecie wypchanego konia, ale ta bardziej do celów wojskowych,

równie jak wystawiony przy niej namiot i meble przenośne, niż do polowania służyć może.

Koni tym razem nie wystawiono wcale i dobrze się stało, bo na wystawie psów były one zwykle bardziej do psów, niż do koni podobne.

Na zakończenie mogę zakomunikować wiadomość o gruntownem odnowieniu kosztem 40,000 rs. Maneżu Michajłowskiego, w którym odbyła się wystawa. Niezależnie od przerobienia bram, ogrzewania, oświetlenia, niwelacji gruntu i ogólnego remontu, najważniejszym ulepszeniem jest urządzenie doskonałej wentylacji przy pomocy kilku motorów elektrycznych o sile 8-miu koni.

Wiadomość tę mile przyjmą wszyscy ci, którzy pamiętają, jak ciężkie i duszne powietrze było w maneżu podczas ostatniej Wszechrosyjskiej Wystawy koni, wskutek czego niektóre stajnie poniosły ofiary w koniach chorych, a nawet influencę sobie do domu zawlekły.

Ważne to rzeczywiście udogodnienie wobec projektowanych na wiosnę roku przyszłego konkursów hippicznych i wszechrosyjskiej wystawy koni wierzchowych, które wszakże dojdą zapewne do skutku o tyle, o ile im w tym wypadki na Dalekim Wschodzie, jak w tym roku, nie przeszkodzi.

J. Jasiński.

Wymiary źrebiąt.

W Nr. 78-ym „Kuryera Sportowego” słuszną robi uwagę Sz. Korespondent, że „ciekawe byłyby pomiary naszych źrebiąt pełnej krwi od chwili ich urodzenia do dwóch lat życia.”

Mam pod ręką miarę czterech źrebaków i temi służyć:

1) *Mehmed*, og., z kl. Nawa, st. w Snopkowie, ur. 31 marca 1903, po og. Menelik, anglo-arabskim.

2) *Mandżur Princ*, og., z kl. Kroszka, anglo-kłusaczki, ur. 4 kwietnia 1903, po og. Indian Princ pełnej krwi.

3) *Indyana*, kl., z kl. Kri-kri pełnej krwi, ur. 15 kwietnia 1903, po og. Indian Princ.

rzysze wydali głośny okrzyk. Lecz Stradford zdołał go utrzymać i pomknął dalej.

Zbudzeni tętentem i krzykami, spokojni mieszkańcy miasteczka powyskakiwali z łóżek — lecz ujrzeli tylko niknące już w ciemnościach białe cienie.

Lecz otóż i wieża. Stradford czyni nadludzkie wysiłki — napróżno; potknięcie się konia spowodowało, że lord B. zyskał kilkanaście długości — i oto on pierwszy dosięga celu. Lord B. wyścig wygrał!

Zropaczony Stradford zastrzelił się tejże nocy. Wschodzące słońce po raz ostatni oświetliło jego tak piękną niegdyś, a teraz kurczem przedśmiertnym wykrzywioną, twarz. Towarzysze, zdziwieni jego długim snem, przemocą otworzyli drzwi i znaleźli go już martwym.

Na kominku znać było ślady palonego ognia — i na brzegu leżała mała kupka szarego popiołu.

Gdy uwiadomiono miss Elly o wszystkim, nie chciała więcej widzieć lorda B. i wkrótce

wyjechała do Irlandyi, gdzie poświęciła się całokształtem miłosierdziu.

Mieszkańcy zaś Nactonu długo opowiadali sobie legendę o tajemniczych jeźdźcach w bieli, którzy przelatują nocami jak wicher przez ulice miasteczka, zakłócając spokój jego mieszkańców, a poeta Keats usunął na ten temat balladę, zatytułowaną „The Phantom Riders of Nacton.”

Od powyżej opisanego zdarzenia wzięły początek wyścigi z przeszkodami — ponieważ zaś metą w takim pierwszym biegu była wieża, po angielsku „steeples,” więc też i wyścigi z przeszkodami nazwano „steeples-chase,” co dosłownie znaczy bieg do wieży. Początkowo ścigano się tylko przez naturalne przeszkody (cross country, point to point), z biegiem czasu jednak poczęto urządzać pomimo gwałtownej opozycji i sztuczne. Pierwszym sztucznym torem przeszkodowym był Liwerpoolski, pierwsze zaś na nim wyścigi były w 1803 roku.

W. W.

4) *Melanka*, kl., z kl. Czita, babka arabska, ur. 27 kwietnia 1903 po og. Meneliku.

Miara ogierów: *Indiau Princ* 2 ar. 4½ wersz., *Menelik* 2 ar. 5¼ wersz. Klacze i źrebaki miarą taśmową mierzone. *Kroszka* 169 cent., *Nawa* i *Kri-Kri* 168 cm., *Czita* 165 cm.

Źrebaki mierzone 25 września 1903 r.: *Mehmed* 136 cm., *Mandżur Princ* 137 cm., *Indyana* 135 cm., *Melanka* 134 cm.

Powtórnie mierzone 23 sierpnia 1904 r.: *Mehmed* 153 cm., *Mandżur P.* 164 cm., *Indyana* 154 cm., *Melanka* 148 cm.

Z powyższej wykazanej miary okazuje się, jak nierównomiernie wyrastają źrebaki.

Chcąc gruntownie poznać swoich wychowalców, trzeba razem z nimi jeść, pić, ruchu zażywać i oddychać, t. j. badać je i pilnować, na każdym kroku.

Co do miary młodzieży do jej dojrzałego wzrostu i wieku, to mojem zdaniem opartem na praktyce, miara na wysokość nie jest dostateczną, by ocenić wartość danego okazu pod względem siły i wytrzymałości w pracy.

Otóż przysłówie włościan wielkopolskich (*Sienkiewicza Mazurów*) „chłopa nie łokciem, a garścią mierzyć trzeba,” zastosowałem do koni, a mianowicie: mierząc wzrost, mierzę równocześnie objętość jego klatki piersiowej w miejscu, gdzie się nakłada popręg. U normalnie zbudowanego konia obu płci miara objętości jest o 15-cie cmt. dłuższa, niż miara jego wysokości, stojącej miary. U źrebaków, do skończonego roku ich życia, miary powyższe są bardzo nierówne. Im więcej zjada źrebak owsa, a mniej siana, tem szybciej wyrasta w górę, miara zaś objętości żeber nie przybywa. Przy racyi owsa 10—12 f. na dobę i siana wyborowego do syta, rozmiary w źrebakach przechodzą miarę wysokości, przy dodatku otrąb po 3 f. i garści siemienia lnu, lub po 2 — 3 f. śrótu bobiku albo z kukurydzy. 4-ry źrebaki, których miarę podałem, nie były równomiernie karmione. Do 10 miesięcy ich życia trzymane były parami w boksach. Po odłączeniu ich od klaczy zauważyłem, że klaczki nie zjadają więcej owsa, niż po 8 f. na dobę, a bardzo chętnie jedzą wszelką paszę. Ogierki zaś chętnie jadły owies, siano niechętnie, mianowicie *Mandżur Princ* zjadał owies bez miary. Przyczyniło się to do jego żarłoczności, że gdy matce jego przecięto ścięgno Achillesa wypadkowo i kazałem ją zastrzelić, gdy *Mandżurek* miał 8 tygodni, kupiłem mu mamkę, małą chmyzę. Widząc, że klaczka daje za mało mleka, kazałem ją przy obroku wiązać, a sierotka jadł owies w osobnym żłobku.

W 10-ym miesiącu rozłączyłem źrebaki osobno każdego i do dziś karmię je tak, że *Mandżur Princ* zjada po 12 f. owsa i siana, lub zielonej paszy ile zechce, ale w małych dawkach: trzy pozostałe jedzą po 8 f. wyborowego podolskiego owsa i siana ile zechcą.

Miara ich wykazuje taki przyrost w dniu 25 września 1903 r

<i>Mehmed</i>	wzrost	136 cm.	objętość	145 cm.
<i>Mandżur P.</i>	„	136 „	„	137 „
<i>Indyana</i>	„	135 „	„	140 „
<i>Melanka</i>	„	134 „	„	134 „

W marcu mierzyłem ogierki: 11 III 1904 r.

<i>Mehmed</i>	wzrost	145 cm.	objętość	150 cm.
<i>Mandżur P.</i>	„	155 „	„	144 „

W sierpniu 23-go miara następująca:

<i>Mehmed</i>	wzrost	155 cm.	objętość	160 cm.
<i>Mandżur P.</i>	„	164 „	„	156 „
<i>Indyana</i>	„	154 „	„	168 „
<i>Melanka</i>	„	148 „	„	156 „

Z powyższego okazuje się, że *Mandżur Princ*, który jadł najwięcej owsa, najmniej rozwija się w żebrach, *Indyana* zaś, która najczęściej zjada paszy i siana, najlepiej się w klatce piersiowej rozwija.

Wielce pouczające byłyby dane miary wysokości i objętości koni wyścigowych i porównanie ich miary koni czołowych z takimi, które mało, lub nie nie wygrały. U koni trenowanych miary objętości żeber będą bardzo dokładne, ponieważ nie mają one zbyt dużego tłuszczu na żebrach, tak jak konie półkrwi w rozmaitych „kondygnacjach.”

Do miary porównawczej wysokości z objętością wielką przywiązuję wagę, bo ona pomocną jest do oceny, o ile koń swobodnie biegać może bez uszczerbku dla organizmu.

W okolicy nerek spoczywa główny motor ruchu i siły. Klatkę piersiową porównać można z kotłem, który daje parę (swobodny oddech); im on obszerniejszy tem więcej pary (mniej oddechów w minucie). W dodatku w obszernej klatce piersiowej serce funkcjonuje prawidłowo.

Pseudo-trenerzy zamęczają dużo, koni, wyrabiając im oddychanie, gdy biedne, nieszczęśliwe zwierzę z powodu zwężonej klatki piersiowej, danej przestrzeni z wymaganą szybkością przebież nie jest w stanie. Na innym polu konie mogłyby jednak być użyteczne.

Gdy biegał w Warszawie trzylatkiem *Chambery*, często powtarzano wśród publiki pytanie: „czem ten koń biega?” Biegał silnie rozwiniętą częścią nerkową i głęboką klatką piersiową!

A. Wilkoński.

Od Zarządu Sernickiego stada.

Z powodu utrzymania nadal Sernickiego stada, mają być tylko sprzedane w r. b. dwa ogiery stadne: „*Un Rouleau*” i „*Duke of Parma*,” cztery ogiery odpowiednie do użytku lub połączeń z klaczami półkrwi, parę klaczy stadnych, oraz dziesięć roczniaków.

Wymienione powyżej ogiery stadne i klacze są do obejrzenia w Sernikach, zaś roczniaki i ogiery ze stajni treningowej zostaną sprowadzone do Warszawy i będą sprzedane przez licytację dnia 10 grudnia w tattersallu p. *Konopnickiego*.

Lista sprzedażnych koni będzie dołączoną do przyszłego numeru „*Jeźdźca i Myśliwego*” Bliższych informacji można również zasięgnąć w teje Redakcyi.

Rozmaitości.

Zakup koni w Wojeźźnie. Dochodzi nas wiadomość o zakupie partyi koni wierzchowych ze znanego stada p. *Korybut-Daszkiwicza*, świeżo dokonany przez p. *Riabuszyna*, vice-prezesa, organizującego się w Moskwie Towarzystwa polowań parforce, które rekrutuje się przeważnie z milionowych sfer tamtejszego przemysłu. Pan *Riabuszyn* kupił w Wojeźźnie ośm koni w cenie od 400 do 1500 rb., przeznaczając trzy tańsze konie pod piquerów.

Ze znanej w Warszawie czołowej stawki po synu „*Galopin'a*” „*Matamorze*”, do Moskwy poszła czteroletnia atletycznej budowy, ciemno-gniada „*Atlanta*”, która na wiosnę tego roku krótki czas była wystawiona, wraz ze swemi towarzyszkami stajni, w tattersallu p. *Wodzińskiej*.

Powyzsza tranzakcyja, wobec ospalego handlu koniami i ogólnego zastoju, należy do wyjątkowych i do brze świadczy o renomie i uznaniu, jakie potrafiło wyrobić sobie stado z Wojezyzny.

Ks. Wołkoński nabył od p. B. Garszyńskiego następujące yearlingi: kl. kaszt. „Al-pari” (Donovan i Alouette II), og. kaszt. „Lord Bilbas” (Endurance i Benza Ida) i og. kaszt. „Mont Oriol” (Galtee-More i Chance).

Stajnia p. Struvego, mająca obecnie 18 koni w treningu pod zarządem p. J. Metcalfa, przeniosła się na zimowe leże pod Moskwę.

Stajnia publiczna p. K. Cetnerskiego wygrała w roku bieżącym na torach Warszawskim, Peterburskim i Moskiewskim łącznie rub. 16,352 kop. 50.

Nowy transport koni został w tych dniach sprowadzony z zagranicy przez p. Konopnickiego. Sprowadzone koni w liczbie 16 sztuk, były nabyte w Utrechcie (Holandia) i w Brukselli.

W Holandyi były kupione cztery klacze kare, cztery gniade, trzy c. gniade, a w Brukselli konie wierzchowe blizkie krwi i siwa klacz hunterka, która przyjmowała udział w różnych hippicznych konkursach. Pan Konopnicki utrzymuje, iż hodowla koni w Holandyi bardzo się podnosi i że są używane tam obecnie do reprodukcji i hackneye. Konie kupione w Belgii są przeważnie importowane z Anglii.

Sprawozdanie Cesarskiego Carskosielskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych za rok 1904 wyszło z druku.

„**Udacza**” (Endurance i Udacza), znana z mokołowskiego toru czteroletnia klacz kasztanowata chowu p. Dm. Howajskiego, została w ostatnim dniu sezonu wyścigowego w Moskwie podczas gonitwy tak silnie uderzona w nogę przez „Kitchen-Maid,” iż w tych dniach padła. „Udacza” w wieku lat 2-eh wygrała 2,640 rb., jako trzyletnia rb. 5,268 i jako czteroletnia 2,508 rb. Zatem w całej swej karierze wyścigowej rb. 10.416.

Sprawa kupna reprodutora na miejsce sprzedanego do Graditz „Galtee-More'a” nie przestaje zajmować nie tylko sportową prasę rosyjską, ale echa jej słychać i w prasie codziennej.

„Nowoje Wremia” komunikuje o wskazanym przez „Żurnal Sporta” ogierze „St. Maclou” (St. Simon i Mimi), który jakoby ma być kupiony do Rosyi, a streszczając w krótkości jego skromną karierę wyścigową, w ciągu której „St. Maclou” wygrał tylko kilka pomniejszych wyścigów i handicapów na ogólną sumę około rb. 50,000, „Nowoje Wremia” konkluduje w następujący sposób:

„St. Maclou” niema znakomitych półbraci lub sióstr, któreby jego wybór usprawiedliwiały. Jego matka „Mimi”, jakkolwiek zwycięzczyni „Oaksu”, także nie zarekomendowała się niczem nadzwyczajnem.— „St. Maclou” w r. 1904 był przeznaczony w Angli do pokrywania obcych klaczy po cenie 95 funtów. Byłoby też bardzo interesującym wiedzieć w pierwszej linii, czy „St. Maclou” otrzymał cały komplet klaczy? Możliwość z tego sądzić, jak wysoko cenią go, jako reprodutora, w Anglii. Należy wszakże i bez tego przyznać, że cena naznaczona zań na sprzedaż do Rosyi jest zbyt wygórowana, kupno bowiem nawet za rb. 100,000, konia, który w ciągu czterech lat swej wyścigowej kariery zdołał wygrać zaledwie rb. 50,000 nie wydaje się być racjonalnem”.

Poprzednio „Nowoje Wremia” komunikowało, że uproszony o należenie do komisji, kupującej reprodutora, gen. Arapow—odmówił swego udziału, tłoma-

cząc, że w obecnych czasach, kiedy każda kopiejka jest w Rosyi potrzebna, nie pora myśleć o tak znacznych wydatkach. Obecnie dziennik p. Suworina dodaje, że i drugi członek komisji p. T. Dorożyński, także odmówił swego udziału w podróży w tym celu do Francyi i Anglii. ponieważ uznaje, że obecnie nie można dostać tam odpowiedniego pierwszorzędnego reprodutora, płacić zaś rb. 130,000 za konia średniej wartości nie warto.

W ten sposób w komisji pozostali tylko pp. D. Howajski i I. Iljenko, to jest inicjatorzy sprzedaży „Galtee-More'a”.

Ostatni numer „Konnozawodstwa i Koniewodstwa” komunikuje, że Dyrektor kancelaryi Głównego Zarządu Stad p. Szubin Pozdiejew i hr. A. Nierod, wice-prezes T-wa Carskosielskiego wyścigów konnych, którzy wchodzą w skład powyższej komisji, wyjechali zagranicę.

W Starej Wsi, gdzie znajduje się obecnie stadnina p. E. Lazarewowej, stoi obecnie 6 ogierów: „Irish Lad”, „No Rule”, „Smike”, „Flodden”, „Trafalgar” i „Nord”; klaczy 22, żrebnych od „Galtee More'a”, „No Rule'a”, „Calveley'a”, „Brzask'a” i „Buisson-Ardent'a” i 13 sysaków, a mianowicie 7 ogierków (po „Rulerze” i „Mirende”, „Galtee More” i „Miss Logan”, „Gouverneurze” i „Bribonie”, „Gouverneurze” i „Charlotte Corday”, „Atilli” i „Blackberry”, „Magusie” i „Nix”, „Endurance” i „Aj Diva”) i 6 klaczek (po „Rulerze” i „Lassuk”, „Rulerze” i „Madagascar”, „Galtee More” i „My-Ladys-Maid”, „Gouverneurze” i „Lady Pellegrino”, „Gouverneurze” i „Hungarii”, „Brzask'u” i „Happy Girl”.

Pan Arystides Baltazzi, jeden ze znaczniejszych hodowców austro-węgierskich, wysyła w przyszłym sezonie kopolacyjnym dwie klacze do odstanowienia z „Irish Lad'em”.

Pan Gaston-Dreyfus zaproponował, jak donosi „Deutscher Sport”, właścicielowi „Pretty-Polly”, match o 100,000 fr. na warunkach identycznych z temi, pod któremi ogier jego „Presto II” pobił córkę Gallinule'a w Prix du Conseil Municipal.

Walka o championat gentleman-riderów niemieckich trwa wciąż jeszcze p. M. Lücke'en i porucznikiem v. Bachmaeyem. Pierwszy z nich ma dytychczas na swoim koncie 51 zwycięstw, drugi zaś liczy takowych 50. W ostatnich dniach odniósł p. Lücke dwa zwycięstwa w Strausbergu i jedno w Karlshorseie, porucznik zaś trzy w Hannoverze.

Zapowiedziany match między „Presto II” (Rueil i Mademoiselle Prefere), jedynym dotychczas pogromcą „Pretty Polly”, i „Fifre II” (Gospodar i Fifine), rozegrany rostał dnia 12 listopada na torze w Maisons Laffitte na dystansie 2000 metrów. Łatwe zwycięstwo odniósł ogier p. Gaston-Dreyfus'a, bijąc swego przeciwnika o 6 długości i zarabiając swemu właścicielowi 25,000 franków.

Za yearlingi po Gallinule i St. Simon'ie płacono w r. b. w Anglii najwyższe sumy. Osiągnięto za 12 roczniaków po pierwszym z nich rb. 140,700, za 4 po drugim rb. 46,000, co w przecięciu czyni rb. 11,720 za jednego. Najwyższe ceny pozatem osiągał przychówek „Persimmon'a” (rb. 9,530), „Diamond Jubilee” (rb. 9,500), „Orme'a” (rb. 8,430), „Ayrshire'a” (rb. 7,200), „Florizel'a II” (rb. 7,110). Ceny podajemy przeciętne.

Słynną sześćioletnią klacz „La Camargo” (Child-wiek i Belle et Bonne) nabył od p. Abeille'a p. Edmund Blanc za 200,000 franków. Zwycięzczyni Nagrody Muncypalności i wielu innych klasycznych nagród ma być w przyszłym sezonie kopolacyjnym odstanowiona „Flying-Fox'em”.

P. G. Ledat, właściciel znanej stajni wyścigowej, postanowił zwinąć taką. Przetarg koni ma się odbyć 23 listopada w Neuilly.

Nową gonitwę dla klaczy wprowadził do wrześniowego meetingu wiedeńskiego austriacki Jockey-Club. Gonitwa pod nazwą „Jesienny Oaks” o nagrodę w latach 1905 i 1906 40,000 koron, a w r. 1907 60,000 koron, dostępna będzie dla klaczy, urodzonych na kontynencie z wyłączeniem francuskich. Nadwagi będą dopiero za wygranie wyścigów o nagrody wyższe ponad 20,000 koron, przyczem sukcesy w wieku dwuletnim nie będą brane pod uwagę. Klacze, które nie wygrały gonitwy o nagrodę 6,000 koron i więcej, korzystać będą z ulgi wagi (5 funtów). Równocześnie rozpisano warunki następujących gonitw w roku 1905: Metropole Preis (23,000 koron), Preis von Marchfeld (23,000 kor.), Versuchs-Rennen (23,000 kor.) w Wiedniu, Preis vom Egerlande (34,000 kor.), w Karlsbadzie, Preis von Helenenthal (50,000 kor.) i Versuch Rennen (23,000 kor.), w Kottlingbrunn, na rok 1906: Trial-Stakes (46,000 kor.), Austriacki Oaks (35,000 kor.), Derby (114,000 kor.), Esterhazy-Memorial (62,000 kor.), Austria-Preis (100,000 kor.). Zapisy przyjmowane będą jak zazwyczaj po dzień 15 grudnia.

„**Manifesto**,” który biegał w dniu 12 b. m. w gonitwie z przeszkodami w Liverpoolu, liczy lat 17, zakończył swą karierę wyścigową. Od roku 1895 brał on ośmiokrotnie udział w wielkim Liverpoolskim steeplechase, który też w latach 1897 i 1899 wygrał, w roku 1895 był czwarty za zwyciężkim „Wild Man from Borneo,” w 1900 trzeci za „Ambush'em II,” 1902 trzeci za „Shannon Lass” i w roku 1903 również trzeci za „Drumree.” Drugie zwycięstwo w Derby Steeplerów pamiętne jest w annałach sportowych z najwyższej zapłaty, jaką kiedykolwiek otrzymał jeździec za wygranie gonitwy przeszkodowej. Ówczesny właściciel „Manifesta” p. G. Bulteel wręczył żokiejowi G. Williamsonowi po zwycięstwie sumę 2,000 £ (około 20,000 rb.).

Stajnia p. Blanca zdobyła w roku bieżącym około 1,700,000 fr. W tem 61,080 fr. premjów hodowlanych.

Opłata wejściowa w dniu 13 b. m. t. j. w dzień rozgrywania nagrody Montgomery na torze w Auteuil wyniosła 80,000 fr., t. j. o 10,000 fr. więcej, aniżeli w roku przeszłym.

Program styczniowych gonitw w Nizy został ogłoszony w „Bulletin des Steeple-Chases.” Wyścigi odbędą się 11, 13, 15, 18, 20, 22, 25 i 27 stycznia. Ogólna suma nagród wynosi 267,100 fr., czyli o 40,000 fr. więcej, aniżeli w roku przeszłym, które przeznaczone są na nagrody w nowo ustanowione dwa dni wyścigowe 13 i 27 stycznia. Poza tem program zupełnie jest zgodny z przeszłorocznym. Wielki nicejski steeplechase rozegrany zostanie 15, wielki Hurdle race 18 i Prix de Monaco 22 stycznia.

W Kizber stanowiąc będą w przyszłym sezonie kopolacyjnym następujące reproduktory: 1) „Adieu” (St. Simon i Farewell) za opłatą po 400 koron od klaczy, 2) „Bona Vista” (Bend Or i Vista) po 2,000 koron, 3) „Dunure” (St. Simon i Sunrice) po 1,000 kor., 4) „Royal Lancer” (Royal Hampton i Lightfoot) po 600 kor., 5) „Fenek” (Buccaneer i Hélène Triomphante) po 600 kor., 6) „Galifard” (Gunnersbury i Gaillarde) po 400 kor., 7) „Ganache” (Galopin i Red Hot) po 600 kor., 8) „Eros” (Balvany i Ekas) po 400 kor., 9) „Kilcock” (Kilwarlin i Bonnie Morn) po 400 kor., 10) „Kozma” (Balvany i Kisböske) po 400 kor., 11) „Not Out” (Isinglass i Reprieve) po 400 koron. Dla hodowców austro-węgierskich opłata za stanówkę jest obniżona.

Statystyka wygranych

na torze wyścigowym w Warszawie w sezonie jesiennym.

a) Wygrane przez poszczególne stajnie:

	rb.		rb.
M. i E. Łazarewowie	33,656,20	K. Cetnerski	993,50
Ks. Lubomirscy	17,807,50	A. Papadżanow	804,70
Tow. „Eclair”	9,918,70	A. ks. Czawczawadze	799,70
E. Stobaus	9,345,70	M. Luce	709,50
M. Bersohn	8,784,10	S. Dabicz	578,60
H. Bloch	8,177,70	L. Malczewski	477,90
St. Wotowski	6,587,64	D. Pomerancew	438,50
A. hr. Potocki	5,520,30	D. Abaszew	433
M. Łopatin	4,568,10	L. Gawlikowski	407
S. Struve	3,193	E. Dychow	400,50
J. hr. Giżycki	3,039,50	A. Coppy	389
S. Sonnenberg	2,993	D. Porchowski	389
W. bar. Roenne	2,838,06	S. Bibikow i T. Griaznow	328,50
A. Daszewski	2,779,60	W. Mozel	221
J. Komierowski	2,747,30	St. Rząd. w Janowie	171
A. Janota-Bzowski	2,554	E. v. Debler	163,80
S. Jumatow	2,201,20	M. Charpantier	154
J. Reszke	1,819	S. Turczaninow	140,50
L. Hryckiewicz	1,762,60	M. Jeropes	99
M. Dowbór	1,710,10	L. Lichtański	95
A. Rachnanow	1,645,80	„Ursowit”	59
E. v. Grimm	1,601	J. Rott	23
„W. E. B.”	1,569,80	E. v. Rüdiger	23
E. Ekman	1,501,50	A. v. Treitchke	23
L. Rybicki	1,456		
W. Krzymuski	1,403,10		
P. Guoiński	1,302,80		
M. ks. Radziwiłł	1,026		

Premia dla hodowców.

	rb.		rb.
M. hr. Zamoyski	1273	M. ks. Radziwiłł	40
M. hr. Krasieńska	1244	W. Trębicki	35,50
Ks. Lubomirscy	788,50	S. Epstein	34
D. Iłowajski	247	L. Szeliski	34
T. Moraczewski	225	H. Bloch i L. Malczewski	33,50
Sp. L. Grabowski	209,50	L. Gawlikowski	33,50
W. Krzymuski	198	J. Niemcewicz	33
J. Reszke	194	W. hr. Tyszkiewicz	32
A. Laski	188	J. hr. Giżycki	30
M. i E. Łazarewowie	177	L. Ołędzki	30
H. Bloch	141	Tow. „Pławno”	30
M. Bersohn	134	E. v. Wulf-Ronnenburg	29
J. hr. Potocki	133	S. hr. Stroganow	23
L. bar. Kronenberg	104	W. Jelski	21
K. hr. Branicki	82	J. Mamontow	21
A. hr. Potocki	79	J. Brandt	20
M. hr. Branicka	78	A. Coppy	20
W. Kleniewski	76	L. Grosse	20
br. Łopatin	71	A. Walehnowski	20
A. Szeremietiew	66	S. ks. Biełosielski	
A. Wysocki	64	Biełozierski	13,50
M. Luce	57,50	L. Malczewski	13,50
A. Daszewski	56,50	S. Sonnenberg	13,50
J. Michalski	44		
W. bar. Roenne	43		
L. Przanowski	40		

Wygrane przez konie.

	rb.		rb.
Galtee-Boy	9077	Erda	2930,70
Despot	8680	Era	2889
Microphone	6300	Szorochoch	2806,40
Grand Saphir	3918	Agincourt	2672
Latour-Maubourg	3508	Orlando	2367
Galtee Girl	3047,50	Elly Langden	2208,50
Casanova	3039,50	Greeba	2105

	rb.		rb.		rb.		rb.
Dżuma	2075	Micado	663,50	Wirginia	174	Jontek	99
Syrena	2023,70	Sauterelle	652	Flisak	171	Van Patrick	99
Cateau	1981,20	Dr. J.	648,50	Kiermasz	163,80	Śmiały	90
La Galette	1886,80	Taiti	646,50	Ralf	158,40	Froggy	82
As	1835,20	Dalila	644	Aloes	154,80	Kalifornia	72
Regina	1765,70	Rex Barbarorum	637,40	Jalu	154	Miła	69
Kilikija	1704,50	Mercedes	631	Imogena	144	Nie mam czasu	59
Prince Noir	1695	Bonnie Langden	627	Tamara	140,50	Ferezya	56
Malaga	1686	Bergamo	618,80	Żatel	135	Sternik	41
King Bruce II	1501,50	Brawura	610,60	Rieka	134	Leroux	38,75
Louisiana	1485,80	Frampol	596,80	Casque d'Or	131	Ate	36
Zobar	1470,70	Fryga II	596	Werwa	131	Lutnia	36
Fippenowa	1437,50	Tamuza	590,20	Lord Shaddock	118	Molly	36
Tastless	1333,50	Ruisseau	590	Liwia	113	Nord	36
Kitaj	1301,20	Germain Star	578,60	Paliwoda	113	Gravure	23
Gentle Vira	1253	Barkarola	556,40	Formoza	112,50	Legenda	23
Grande Epée	1214	Feronia	556	Gorgona	108	Vice-Versa	23
Dżwina	1207,90	I. D. A.	555,90	Zizi Pan-Pan	108	Szeryf	18
Cristal	1206	Dew Drop	554,50				
Grenada	1177,60	Hans Mathis	544,20				
Galzada	1129,40	Buran	544				
Grafiniuszka	1112	The Conquering					
Elektor	1097,06	Hero	543,80				
Boby	1085	Fuga	477,50				
Frymus	1070	Tęczyn	464,80				
Eden	1065	Laconique	448				
Pokora	1060	Rubin	438,50				
Saccard	1059	Grom	435				
Venture Girl	1055	Actaeon	433				
Wilkowa	1026	Drumla	430				
Chambord	1020,50	Albatros	425				
Setna	1004,50	Laszka	425				
Satanello	992,40	Sans Peur	425				
Fair-Alice	981	Retwizan	412				
Almejra	962,64	Cecora	406				
Kozodój	958	Dendera	400,50				
Rairie	947,20	Magnifika	392,50				
Orchidée	946,50	Hizerset	389				
Gozo	892,50	Manzanares	389				
Pirat	883,60	Quimper	389				
Etna II	854	Va Banque	389				
Corny	847	Wólka	369				
Kätzchen	822,50	Falansteur	351				
Krnąbrny	814	Świdrak	338				
Chrobry	813,10	Esterka	328,80				
Champus	799,70	Krakowiak	320				
Doncaster	794,60	Gedymin	284,50				
Ligia	783,20	Galopada	256,50				
Terebelczyk	778,80	Sandie	256,50				
Cadogan	778	Gryf	239				
Wnuczka Web	776	Countess Eleonor	234				
Fenakit	774	Nuteracker	229,50				
Crawfish	742,50	Fluor	223				
Coquine	732,20	Tender	216				
Ravissante	718	Flis	208				
Venus Triomphante	718	Osterman	203				
Clover Abbé	709,50	Cheroina	190,80				
Fordan	708,50	Kinga	180				
Casse-Guelle	691	Bili	177				
Mea	690,50	Mairseillaise	176				
Biruta	673	Eclair II	175,25				

KRONIKA WYŚCIGOWA.

FRANCYA.

Paryż-Auteuil, 13 listopada.

Prix Montgomery 40,000 fr. Steeple-Chase. Handicap. Dyst. około 5500 metrów.

p. E. Balsan'a 6 let. kl. gn. „Cantiniere II” (Krakatoa i Colomba) 64½ kg. Właściciel 1

p. A. Fauquet Lemaitre'a 5-let. og. gn. „Revolutionsnaire” 61 kg. Brooks 2

p. R. Douvreur'a 5-let. og. gn. „Violon II” 77 kg. Campbell 3

„Bez miejsca: „Hipparque”, „Esperance”, „Lancier III” (wstrzymany), „Vaillant III” (wstrzymany), „Gascon II” (upadł), „Bebe” (upadł), „El Pato Real” (upadł).

Wygrane w 7 m. 15 sek. o 2 długości, między drugim i trzecim koniem 6 długości.

ANGLIA.

Liverpool, 11 listopada.

Liverpool cup 1200 L. Handicap. Dyst. około 2,200 metrów.

Kap. Bewicke'a 4-let. og. kaszt. „Wild Lad” (Gone Coon i Wild Mint 38 kg. W. Saxby 1

p. R. H. Henning'a 3-let. og. kaszt. „Flower Seller” (Florizeł II i Curbstone) 41½ kg. F. Bullock 2

Lorda Carnarvon'a 3-let. og. kaszt. „Vril” (Vitez i Etna) 42½ kg. H. Pike 3

Bez miejsca: „Bachelor's Button”, „Hammerkop”, „Whistling Crow”, „Thunderbolt”, „Kroonstad”, „Scullion”, „General Cronje”, „Gahzal”, „Housewife”, „Rydal Head”, „Love Charm”, „Catgut Bilters”, „Phylloxera”, „Mandelay”, „William's Hill”, „Lancashire”, „Winkfield's Charm”, „Prince Royal”, „Killeevan”.

S. TRĘBACZEWSKI i S-ka Trębacka № 13

POLECAJĄ:

Palta i Peleryny nieprzemakalne fabryk Angielskich, Petersburskich i miejscowych, w ogromnym wyborze, po cenach bardzo niskich.

Od Zarządu Sernickiego Stada

koni pełnej krwi.

W 1905 r. pokrywać będą w Sernikach następujące ogiery:

1. Chambery

c.-gniady, urodzony w Sernikach 1892 r.

Madame de Parabère

S a s i a d 7

Dąbrówka	Kordyan 7	Squib	Owen 21
Vendet- ta	Grand Daniel 21	Jeu d'Esprit 10	Janua Lectu- rer 2
	Augusta	Kremlin 4	

Za opłatą 350 rs. od klaczy i 10 rs. na stajnię.

2. Bravo le Sancy

gniady, urodzony w Sernikach 1899 r.

Dragée II

Le Sancy 4

Drapeau Blam	Lusignan	Gem of Gems	Atlantic III
Bugle March	Pracka- mne 2	Poinset- tia	Thor- manby 4
	Deliane	Strath- conan 11	Hurrica- ne
	Ver- month 3		

Za opłatą 300 rs. od klaczy i 10 rs. na stajnię.

Liczba klaczy do każdego ogiera ograniczona.

Furaż na miejscu po cenach targowych.

Z zapisami klaczy zwracać się należy do Redakcyi „Jeźdźca i Myśliwego“ Warszawa, Chmielna 44.

W Okuniewskim stadzie koni pełnej krwi

(3 wiorsty od stacyi Miłosna, Nadwiślańską dr. żelazną,
17 wiorst od Warszawy)

w sezonie kopolacyjnym 1905 r. stanowić będzie klacze obcych właścicieli

GIUFA

ogier gniady urodzony 1898 roku po ogierze Matchbox z klaczy Lassuk, matki Irish Lada, Karolyi'ego i Galileja.

Zwycięzca nagrody przychówku w Petersburgu (lat 3), handicapu J. C. W. W. Ks. Dymitra Konstantynowicza w Warszawie (lat 3), nagrody jubileuszowej w Warszawie (lat 4) i wielu innych. Opłata od klaczy pełnej krwi 100 rb., pół krwi 25 rb. Za klacze stanowione w roku 1904 przez tegoż ogiera, które pozostały jałowe, opłata zmniejszona do połowy.

Adres: Warszawa, ul. Włodzimierska № 16 p. Łopatinowi.

Szczegóły o ogierze wraz z portretem wysyłają się bezpłatnie.



POTRZEBNY

OGIER

wysokiej pół krwi angielskiej,
silny, normalnej budowy,
zdatny do rozplodu.

Oferty z oznaczeniem ceny
proszę przysyłać: J. Chrzanow-
ski, Sławoszewek — st. poczt.
Kleczew, gub. Kaliska.



TATTERSALL WARSZAWSKI
Maryi Wodzińskiej
(ul. Okólnik № 9.)
KUPNO i SPRZEDAŻ KONI
Najlepsze konie wierzchowe do wynajęcia.



Kalendarz Wyścigowy

za rok 1904

opuścił prasę nakładem re-
dakcyi „Jeźdźca i Myśliwe-
go“ (Chmielna 44) i jest do
nabycia tamże.



ZAKŁAD MEBLOWY

egz. od 1870 roku

LUDWIKA ORTHWEINA

MAZOWIECKA № 2.

* Całkowite urządzenia apartamentów. *

Endurance 4

STERLING XII — SILLURIA

(Lord Clifden 2 i Mineral)

w sezonie kopulacyjnym 1905 r. pokrywać będzie klacze obcych właścicieli na następujących warunkach: opłata za stanówkę **350** rb. od klaczy, od dwóch i więcej klaczy jednego właściciela po **300** rb. od klaczy. Utrzymanie klaczy wynosi do czasu wyźrebiania **po rublu** za dobę, po wyźrebianiu po **1 kop. 20**. Niezależnie od tego pobiera się **po rublu** miesięcznie za opiekę weterynaryjną. Na stajnię **10** rb. od klaczy

Klaczę należy odbierać najpóźniej 15 (28) lipca 1905 roku.

Adres dla ogłoszeń: **Cesarskie Towarzystwo Wyścigów Konnych w Moskwie dla Mikołaja P. Lebediewa.**

Klaczę należy wysłać do stacji Abazowka Kijowsko-Połtawskiej kolei. Stado znajduje się bezpośrednio przy tejże stacji.

PRACOWNIA I MAGAZYN

wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych

J. LIPOWSKI

W WARSZAWIE, TRĘBACKA 9.

Poleca wybór biżuterii złotej z drogiemi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, breloki, krzyżyki, łańcuszki damskie i męskie, oraz srebra stołowe i fantazyjne. Przyjmuje się zlecenia na żetony, medale pamiątkowe, monogramy, faksimile i wogóle na wszelkie obstalunki w zakres jubilerstwa wchodzące.

CENY FABRYCZNE.

GŁOS

Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy, 1) zamieszcza: artykuły w kwesjach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincjonalnych, korespondencje z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezje, krytyki literackie i artystyczne; 3) artykuły naukowe z różnych działów wiedzy:

Jako **Bezpłatny Dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła:
W. Wundta, Psychologia.
A. Bogdanow, Krótki kurs Nauki Ekonomii.

ZA PÓŁ CENY DLA PRENUMERATORÓW:

Encyklopedia Nauk Społecznych

(Ekonomia polityczna, Socjologia, Statystyka, Społeczna Hygiena, Psychologia i Pedagogika).

Dotąd wyszły Zeszyty I — III, zawierające między innymi: **Administracja** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Agraryusz** p. A. Warskiego, **Akademie nauk społecznych i politycznych** p. d-ra K. Krauza, **Akcyjne Towarzystwa** p. St. A. Kempnera, **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa płaca** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Alkoholizm** p. d-ra Z. G. Daszyńska, **Altruizm i egoizm** p. J. Wł. Dawida, **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm i Antropologia** p. Radlińskiego, **Antropogeografia** p. W. Nałkowskiego, **Antysemityzm** p. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jaworskiego i B. Gładycha etc. IV zeszyt pod prasą.

Dla prenumeratorów „Głosu” cena „Encyklopedyi” rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1 kop. 25.

Cena wycieczna za całość dzieła 4 tomy 100 arkuszy — rb. 16, z przesyłką rb. 18, po wyjściu cena dzieła będzie 1/2 odwójna.

Prenumerata „Głosu”: rocznie rb. 7 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 90, miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową, rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2 kop. 25.

Adres „Głosu” i „Encyklopedyi”: Warszawa, Wysoka № 3 (róg Smolnej). — Na żądanie wysyła się szczegółowy prospekt franco.

Wydawnictwa „Głosu”

we wszystkich księgarniach.

H. Höfding, Zasady Etyki, 35 kop. — *T. Ribot, O wyobraźni twórczej, 25 kop.* — *Gide i Belot, Miłosierdzie, Sprawiedliwość i dobór naturalny, 15 kop.* — *Ferrero, Czynniki postępu moralnego, 15 kop.* — *Münsterberg, Nauka w stosunku do życia i sztuki, 15 kop.* — *H. Cunow, Chiny, rozwój społeczny i ekonomia, 10 kop.* — *J. Sully, Dusza dziecka (psychologia dziecka), 2 rb.* — *J. Wł. Dawid, Zasad umysłowy dziecka, 60 kop.* — *F. Paulsen, Kant i jego nauka, przekład polski uzupełniony wyjątkami z dzieł Kanta, 2 rb.* — *Wojciech Kłos, Powiastki ludowe, 10 kop.*

Na przesyłkę 10 kop. od rubla.

P. KURYLUK i W. ROGULIN

Warszawa, HALLE TARGOWE, Telefon 729.

Polecają: **Kawior** codziennie świeży, biały, gruboziarnisty. **Homary,** Langusty świeże. **Turbot,** Soles świeże. **Sery** deserowe: Roquefort, Gervais, Stilton, Gorgonzola, Chester, Holenderski, Szwajcarski i t. p.

Zwierzyzna i Ptactwo dzięki w ciągu całego roku.

STADO W BRZEZIU

pow. Włocławski, gub. Warszawska.

DO SPRZEDANIA:

roczniaki czystej krwi angielskiej

Migrena klacz kasztanowata po
GOUVERNEUR i MIRA.

Lipka klacz ciemno-gniada po PICK-
WICK i LUDWICK-BELL.

Wiadomość u Administratora dóbr.

W stadzie NOWOSIELICA

poczta i telegraf Starokonstantynów, gub. Wołyńska.

W sezonie 1905 r. stanowiąc będą ogiery pełnej krwi:

1. „**BENNITTHORPE**“ po Isonomy od Rudstone (siostra St. Simona). „Bennithorpe“ jest ojcem licznych zwycięzców w Anglii i Austrii, Cena stanówki: 300 rb. od klaczy.

2. „**ESPOIR**“ po Barcaldine i Bel Esperanza po Beauclerc i Préface po Stockwell. Cena stanówki 500 rb. od klaczy.

Zapisy na 1905 rok po 500 rb. od klaczy.

Uwagi. Zarząd stada zabezpiecza sobie prawo nie przyjmować klaczy z powodu podeszłego wieku albo innych wad.

Stanówki opłaca się z góry.

Przyjmuje się klacze obce na pensję całoroczną, oraz wy chowuje się źrebęta do chwili oddania ich w ręce trenera.

TARYFA DZIENNA ZA UTRZYMANIE:

Klacz jałowa	68 kop.
„ żrebna	80 „
„ ze źrebieniem do 3 miesięcy	1 rb. 04 „
„ ze źrebieniem po 3 miesiącach	1 „ 20 „
Źrebęta po odłączeniu	1 „ — „
Roczniaki	1 „ 50 „

Rachunki podlegają regulowaniu przed zabraniem koni ze stada.

Za rachunki nieregulowane kwartalnie dolicza się 10% od summy w terminie nieregulowanej.

WARUNKI PRENUMERATY „JEŹDZCA I MYŚLIWEGO”:

Dwutygodnik „JEŹDZIEC I MYŚLIWY” wraz z dodatkami „Kuryer Sportowy”:

W Warszawie: rocznie 9 rb., półrocznie 5 rb. 50 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rb. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie 11 rb., półrocznie 5 rb. 50 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rb. 50 kop.

Zagranicą: rocznie 12 rb. 50 kop., półrocznie 6 rb. 25 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rb. 60 kop.

Dwutygodnik „JEŹDZIEC I MYŚLIWY” (bez dodatków „Kuryer Sportowy”):

W Warszawie: rocznie 5 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 75 kop., miesięcznie 60 kop.

Pojedynczy numer 30 kop.

Pojedynczy dodatek 10 kop.

Dodatki „KURYER SPORTOWY” (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy”):

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada 6 rb., miesięcznie 1 rb. 20 k.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada 7 rb., miesięcznie 1 rb. 20 kop.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada 8 rb. 50 kop., miesięcznie 1 rb. 20 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Chmielna 44 w Warszawie. Telefonu № 1304.

Treść: Czy to możebne? p. S. W.. — Wojskowy narodowy raid Paris-Rouen-Deauville (c. d.). — Wystawa psów, p. J. Jasińskiego. — Wymiary źrebząt, p. A. Wilkońskiego. — Od Zarządu Sernickiego stada. — Rozmaitości. — Statystyka wygranych na torze wyścigowym w Warszawie w sezonie jesiennym. — Kronika wyścigowa. — Feljton: The Phantom Riders of Nacton. — Ogłoszenia.

Дозволено Цензурою, Варшава 6 Поября 1904 г.

Jana Zawadzkiego

Warszawa, ul. Mokotowska № 33. — Telefonu № 2700.

polecą po cenach składowych

A P T E K A

**W SZELKIE ŚRODKI
WETERYNARYJNE I DEZYNFEKCYJNE,
opatrunkowe i bandaże**

Trener Dunn

Poszukuje miejsca i ofaruje swe usługi pp. właścicielom stajen wyścigowych. Opinii można zasięgnąć u p. H. Blocha, a zarazem w redakcyi „Jeździec i Myśliwego”.

Adres: Plac Wyścigowy, stajnia p. H. Blocha.

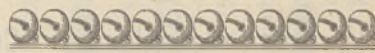
MAGAZYN

KONFEKCYI MĘSKIEJ

St. Kobierzycki

TRĘBACKA 9.

Poleca: Kapelusze, Parasole, Łaski, Rękawiczki angielskie, Krawaty, Wyroby Skórzane, Pledy, Dery na konie, Baty, Styki, artykuły podrózne i sportowe.



„Nowy Tattersall”

w Warszawie, Trębacka № 11.

DUŻY WYBÓR KONI

wierzchowych i zaprzęgowych
węgierskich.

Wielki wybór powozów
własnej fabryki.

Wynajem wykwintnych ekwipaży.



WINIARNIA
ŚNIADANIA i KOLACJE
OSTRYGI i DELIKATESY
WIDOK róg Warszawskiej dawniej pod „Bachussem”, Telefonu № 100.

BRWITTAZ

WYNAJAZD
nagródzonej na Wystawie Hygienicznej w Warszawie WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM,
oraz w Paryżu na Wystawie Wszechświatowej ZŁOTYM i SREBRNYM MEDALEM.